Natasza SZUTTA

# POSTMODERNIZM JAKO FILOZOFIA PLURALIZMU

Postmodernizm jest zjawiskiem bardzo zróżnicowanym i niełatwo poddaje się analizie. Już same ustalenia terminologiczne przysporzyły autorom artykułów zamieszczonych w zbiorze pt. *Oblicza postmoderny*[1] nie lada trudności. Nie wystarczyło zamieszczenie oddzielnego artykułu Krystyny Wilkoszewskiej pt.: *O pojęciu „postmodernizm" uwag kilka*. Każdy na własny użytek próbował dookreślić, co rozumie się przez „postmodernizm" czy „postmodernę", używając tych pojęć zamiennie lub próbując oddzielić ich znaczenia.

Prosta analiza słowotwórcza sugeruje, że mamy do czynienia z przezwyciężaniem trendów kulturowych zawartych w modernie lub modernizmie (tego pojęcia również dotyczy wiele sporów terminologicznych). Postmoderniści taką interpretację krytykują zarzucając jej autorom nieumiejętność wyjścia poza ramy myślenia modernistycznego. Twierdzą, że kategorie „przezwyciężania", „zwalczania" obce są myśleniu postmodernistycznemu. Związek moderny z postmoderną ma dla nich inny charakter. Mówi się tu o dialektyce powiązań polegającej na koniunkcji przełomu i kontynuacji moderny w postmodernie.

Mimo podkreślania kontynuacji myśli poprzedzającej postmodernizm, duch postmodernizmu jest zasadniczo inny. Postmoderniści odrzucają dwuwartościową logikę klasyczną, wykluczając istnienie jakichkolwiek pierwszych zasad myślenia (w tym zasady tożsamości, niesprzeczności, wyłączonego środka itd.). Pozbawiają rozum funkcji naczelnej władzy poznawczej. Jednocześnie dowartościowują rolę intuicji oraz myślenia wyobrażeniowego, twierdząc, że rzeczywistość jest zbyt bogata, by dała się zamknąć w pojęcia i teorematy, a wiele fenomenów ludzkiego życia w ogóle nie poddaje się tekstualizacji.

Autorzy artykułów zamieszczonych w omawianym zbiorze zgadzają się, że kategorią wyróżnioną przez postmodernistów jest pluralizm. W płaszczyźnie metodologicznej jest on pojmowany ja-

[1] W 1992 roku Instytut Kultury w Warszawie wydał zbiór artykułów pt.: *Oblicza postmoderny. Teoria i praktyka uczestnictwa w kulturze współczesnej*, red. A. Zeidler-Janiszewska. Jest to plon konferencji zorganizowanej w grudniu 1990 roku pod hasłem: *Postmodernistyczna wizja uczestnictwa w kulturze filozoficznej, naukowej, politycznej i artystycznej*.

ko wielość metod stosowanych w procesie poznania, bez promowania jakiejkolwiek z nich jako wyróżnionej. W epistemologii związany jest z odrzuceniem zarówno podmiotu, jak i przedmiotu poznania jako punktu odniesienia prawdy. Okoliczności i potrzeby są wyznacznikami prawdziwości. Przyjmowana jest skrajnie kreacjonistyczna definicja prawdy. Miejsce kosmosu w pismach postmodernistów zajmuje chaosmos, dzieło przypadku i doraźności. Wyklucza się możliwość istnienia i ujmowania świata jako uporządkowanej całości (G. Deleuze). Takie założenia metodologiczne, epistemologiczne i ontologiczne na poziomie etyki implikują relatywizm moralny, a wszelkie próby fundamentalizowania są traktowane z ironią (R. Rorty). Mówi się nawet o powszechnym braku kośćca moralnego w filozofii postmodernistycznej (S. Gablik).

Mimo deklaracji nieodwoływania się w postmodernistycznych naukach (empirycznych) do filozofii, wyżej wymienione założenia są również w nich obecne. Podkreśla się także pluralizm metodologiczny, brak stałości reguł postępowania badawczego prowadzący do niestabilności i niepewności nauki. Prawda i efektywność nie są centralnymi wartościami, które nauka winna realizować. Panuje przekonanie o niemożności osiągnięcia, a nawet zbliżania się do prawdy. Celem nauki jest dostarczanie empirycznie adekwatnych teorii, a podstawą ich akceptowalności jest wiara (B. C. van Fraassen).

Nietrudno się domyślić, że najbliższy postmodernistom w etyce i polityce jest liberalizm z wyróżnionymi wartościami wolności i tolerancji. Myliłby się jednak ten, kto uznałby postmodernizm za pewną odmianę humanizmu. Człowiek nie jest tu w żaden sposób wyróżniony – jest na to zbyt słaby. Poza tym postmoderniści odrzucają możliwość istnienia jakichkolwiek centrów, punktów odniesienia. W życiu społecznym miejsce wyróżnionych w Rewolucji Francuskiej wartości: wolności, równości i braterstwa zastępują: swoboda, różnorodność i tolerancja – implikacje pluralizmu (Z. Bauman).

Pluralizm również realizuje się w metodyce pracy naukowej. Brak kryteriów odróżnienia pracy naukowej od literatury oraz pozbawienie filozofii i nauki wartości poznawczych powoduje zrównanie wartości dzieła filozoficznego z powieścią kryminalną (J. F. Lyotard, P. Feyerabend). Filozof czy naukowiec nie jest nikim wyróżnionym w społeczeństwie.

Wielość stanowisk nie znajduje ujścia w dyskusji czy dialogu. Brak kryteriów rozstrzygnięć zamienia dialog w zatarg bez możliwości nie tylko poznania prawdy (w sensie korespondencyjnym), ale nawet trwałego consensusu (Lyotard, Feyerabend). Fakt ten nie budzi pesymizmu wśród postmodernistów, lecz powszechną akceptację i optymizm.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy autorzy publikacji podzielają ów optymizm, przyglądając się filozofii postmodernistycznej. Większość zamieszczonych w niej artykułów to jedynie relacje poglądów postmodernistów na zadany temat lub próba zestawienia ich poglądów z poglądami modernistów. Są również próby poszukiwania źródeł tego nurtu kulturowego w kontrkulturze czy awangardzie. Tylko niektórzy autorzy podejmują polemikę z przedstawicielami postmodernizmu.

Najdobitniej krytykuje postmodernizm Jadwiga Mizińska w artykule pt.:

*Cóż po filozofie w czasie marnym? Głos w dyskusji na temat filozofii postmodernistycznej*, sprowadzając wszystkie jego ważniejsze tezy do absurdu. Zwraca uwagę, że akcentowanie postmodernistycznej koncepcji wolności, walczącej z wszelkimi formami represji, prowadzi do odrzucenia wszelkich zasad poza zasadą braku zasad. Jest to bodaj jedyny w zbiorze artykuł, w którym dostrzeżono w postmodernizmie poważne zagrożenie nie tylko dla filozofii i nauki, ale także dla szeroko pojętej moralności. Autorka nazywa taką filozofię błazenadą pochlebiającą dewiantom i gorszącą normalnych ludzi, którzy pragną przeżyć swoje jedyne życie po ludzku.

Charakterystyczny jest styl przeprowadzonej przez Autorkę krytyki. Krytyka ta jest pełna prześmiewczej metaforyki, porównań literackich. Trudno traktować ją jako czysto merytoryczną dyskusję. Jednak w przypadku przedmiotu krytyki taka forma jest usprawiedliwiona. Ironia jest bowiem metodą krytyki postulowaną przez postmodernistów. Poza tym w postscriptum sama Autorka dodaje, że nie traktuje filozofii postmodernistycznej poważnie, a cały jej artykuł jest najwyraźniej tego wyrazem.

Jakby odpowiedzią na ten głos w dyskusji jest artykuł Lecha Witkowskiego pt.: *Postmodernizm: między czkawką a dnem. Uwagi nieprześmiewcze*. Autor broni stanowiska postmodernistów zarzucając ich przeciwnikom brak zrozumienia krytykowanych tekstów oraz niezdolność wyobrażenia sobie nawet, że to, co jest dla nich absurdalne, dla innych może okazać się bardzo twórcze. Postuluje minimum życzliwości dla postmodernistów i ich publikacji. Zauważa „nędzę intelektualną zaprzeczeń postmodernizmowi", polegającą na nierespektowaniu wartości, w obronie których się występuje; retorykę agonalną straszy się agonalnością, a np. ironię ironizuje. Przypomina, że obrona rozumu powinna być rozumna, inaczej staje się potwierdzeniem tez postmodernistów.

Witkowski podaje jako przykład pracę tzw. radykalnych pedagogów amerykańskich, którzy podjęli „wyzwania postmodernizmu". Przyjęli oni koncepcję klasy szkolnej jako „laboratorium dekonstrukcji tekstów", dzięki której przeciwstawiają się kanonizowaniu odczytanej treści, uczą samodzielności myślenia, szacunku dla wszelkiej „inności". Zaadoptowali również nową koncepcję człowieka jako bytu pozbawionego centrum. Nie znaczy to jednak, że podpisują się pod wszystkimi skrajnymi konsekwencjami postmodernistycznego sposobu myślenia.

Interesujące byłoby dopowiedzenie Autora, na czym polega „samodzielne myślenie" czy „niekanonizowanie treści" wzorowane na postmodernistach. Czy „samodzielność" oznacza dowolność interpretacyjną: odrzucenie wszelkich schematów wnioskowania, reguł rozumowania, zasad logiki, czy tylko indywidualną interpretację tekstu? W pierwszym przypadku trudno popierać anarchizację myślenia, drugi natomiast nie wydaje się żadnym nowym odkryciem.

Można postawić pytanie, czy w ogóle jest możliwa pedagogika oparta na założeniach postmodernizmu. Jeśli wychowywać, to w oparciu o pewne wartości, które pozwalają odróżnić dobro od zła, motywują określone działania. Co może postmodernizm zaoferować pedagogice? Pluralizm, tolerancję...? Inne wartości, wedle założeń postmodernistów, uznano by za represyjne.

Piotr Orlik – autor artykułu pt.: *Postmodernizm: W poszukiwaniu straconego ocalenia* – próbuje dokonać takiej interpretacji pism M. Schelera, by zbliżyć jego koncepcję świadomości aksjologicznej z koncepcją świadomości postmodernistycznej. Według Schelera wartość (korelat aktu świadomości aksjologicznej) nie jest treścią obrazową ani myślową. Wartości nie tylko nie można sobie przedstawić, ale również nie można ująć jej rozumowo. Rozum dla Schelera jest „głuchy" i „ślepy" na wartości. Lyotard także twierdzi, że w istocie postmodernizm zajmuje się przedstawieniem tego, co nie daje się przedstawić, a mizologizm jest jednym z postulatów najbardziej podkreślanych przez postmodernistów. Te wspólne przekonania miałyby łączyć filozofię Schelera i filozofię postmodernistów. Mimo że sam Autor zastrzega, że jego interpretacja pism Schelera nie pretenduje do bycia jedynie słuszną, warto tu dodać, że w koncepcji świadomości aksjologicznej wartości obligują do ich respektowania, natomiast świadomość postmodernistyczna odrzuca moralne obligacje jako represjonujące wolność człowieka. Z punktu widzenia etyki jest to bardzo istotna różnica, która znacznie oddala porównywane tu teorie. Wydaje się, że dla kontynuatorów aksjologii Schelera to porównanie jest nawet niedopuszczalne.

Autorzy omawianej publikacji jakby w ogóle nie interesowali się zagadnieniami związanymi z moralnością. Ten aspekt filozofii postmodernistycznej, być może ze względu na nikłe nim zainteresowanie samych postmodernistów, jest tu zupełnie pominięty. A jednak wpływ filozofii postmodernistycznej na etykę jest ogromny. Założenia teoriopoznawcze i ontologiczne, negujące istnienie jakichkolwiek fundamentalnych prawd, w etyce owocują odrzuceniem bezwarunkowości norm moralnych. Krytyka zakotwiczania etyki w naturze człowieka czy prawie moralnym jako ponadczasowym fundamencie jest w postmodernizmie nieustającym procesem, który obejmuje wszystkie dyscypliny filozoficzne.

Paweł Zeidler w artykule pt.: *Spór o wartości poznawcze nauki doby postmodernizmu* dzieli nauki na postmodernistyczne i modernistyczne według kryterium, jakim jest stosunek do wartości poznawczych nauki (dążenie do prawdy, racjonalność, consensus). To kryterium pozwala mu uznać K. R. Poppera za reprezentanta postmodernistycznego modelu nauki. Jest to dosyć ryzykowne (Autor ma tego świadomość). Jakkolwiek Popper przyznaje, że naczelną wartością poznawczą nauki jest prawda, i to rozumiana korespondencyjnie, to twierdzi, że jest ona nieosiągalna. Uczeni mogą jedynie przybliżyć się do prawdy, ponieważ każda teoria jest tylko teorią dotąd nie sfalsyfikowaną. Tym samym Popper głosi powszechny fallibilizm teorii naukowych. Nie jest tu jednak istotne, jak zaklasyfikujemy tego autora i czego miałby być reprezentantem. Znamienny wydaje się jednak fakt, że autor, którego prace wywołały tak wiele dyskusji wśród filozofów odwołujących się do pewnych fundamentalnych tez w metafizyce, epistemologii, teorii nauki czy w etyce, w zestawieniu z filozofią postmodernistyczną jest zaliczany w poczet ich sprzymierzeńców. Okazuje się bowiem, że jego relatywizujące już teorie podlegają dalszej relatywizacji i anarchizacji. Nie jest to przykład odosobniony. Tak samo zwolennicy ko-

respondencyjnej definicji prawdy zmagali się w dyskusji ze zwolennikami konsensualnej definicji prawdy. Być może wkrótce będą wspólnie szukać argumentacji przeciw tezom zaprzeczającym możliwości trwałego consensusu (Feyerabend) czy w ogóle jakiegokolwiek consensusu (Lyotard).

Można postawić pytanie o kres tego procesu: czy i kiedy nastąpi oraz jakie będą jego skutki w filozofii, nauce, w szeroko rozumianej kulturze? Co wywoła ogłoszona przez postmodernistów „śmierć filozofii", „śmierć nauki", „śmierć sztuki"? Czym będzie post-postmodernizm: nurzaniem się w swych agonalnych dywagacjach, czy chwalebnym zmartwychwstaniem filozofii, nauki, sztuki... rozwijanych dla dobra człowieka?